

Energetyczny walec zmiecie nas z planszy

31 sierpnia 2022

Energetyczny walec wkrótce zniszczy nas wszystkich. Nadciągająca energetyczna apokalipsa i nie są to słowa na wyrost. Naprawdę nadchodzą ciężkie czasy i przekonamy się o tym już tej zimy. Będzie drogo i chłodno a na dodatek może być też głodno.

Wygląda na to, że nasz świat zaczyna się walić jak domek z kart. Jeszcze tego powszechnie nie dostrzegamy bo kończy się ciepłe lato, ale dekompozycja resztek naszej przedcovidowej rzeczywistości już się niestety rozpoczęła. Metodą jest szok energetyczny, który zmiecie europejskie gospodarki zbliża nas do świata, w którym przetrwają tylko najwięksi, czyli korporacje i rządy.

Objawy kolapsu energetycznego można obserwować od 2021 roku. To wtedy ceny gazu poszybowały w szalonym tempie, ale to był dopiero początek. Teraz gaz jest jeszcze droższy a do tego bardzo drogi zrobił się węgiel – i na dodatek go w Polsce brakuje – pellet, olej opałowy. bardzo podrożało drewno. Metr drewna sezonowanego kosztuje teraz w 2022 roku mniej więcej tyle ile kosztowała tona taniego węgla w 2021 roku.

Doprowadziło to do sytuacji gdy wielu Polaków chcąc opłacić rachunki za ogrzewanie będzie musiało przestać jeść, bo wszystkie środki pójdą na opał. Rząd nie ma wyjścia – musi drukować więcej pieniędzy i obdarowywać nimi ludzi – przynajmniej do wyborów. Ta inflacja, która przy okazji zostanie zastymulowana będzie i tak przypisana Putinowi. Pytanie tylko jak długo można jechać na drukareczce z NBP.

Nawet jeśli rząd jakoś postara się ratować osoby fizyczne, firmy są skazane na zniszczenie. Dla firm nie ma taryf, są ceny rynkowe. Dlatego ceny gazu wywalają do góry nogami budżety takich jednostek. Do tego dochodzą wielokrotnie już

zwiększone koszty prądu. Firmy płacą znacznie drożej niż ludzie prywatni a to oznacza, że mogą po prostu bankrutować jedna po drugiej. Reszta podniesie ceny aż nie będą akceptowalne dla klientów, którzy też zbiednieją i zaczną oglądać każdy grosz.

Oznaki upadku gospodarki są już widoczne w Polsce. Monstrualne podwyżki cen prądu, tygodniowe kolejki do kopalń, o których donosił nawet Reuters. Upadliśmy naprawdę nisko, ale to dopiero początek. Grupa Azoty i Anwil Włocławek – dwie największe rządowe firmy azotowe – zostały zmuszone do zaprzestania produkcji nawozów z powodu ekstremalnie wysokich cen gazu. Zakłady azotowe obawiają się, że wyprodukują towar, który będzie za drogi z powodu obecnych cen gazu i postanowiły wygasić produkcję w zimie, przenosząc ją na wiosnę przyszłego roku kiedy być może ceny gazu nie będą tak wygórowane jak obecnie.

Oznacza to nie tylko ograniczenie produkcji nawozów i prawdopodobnie ich jeszcze wyższą cenę. Uruchomiło to również sekwencję zdarzeń, która na pewno wpłynie bezpośrednio na ceny żywności. Bez wątpienia w 2023 roku będzie drożej bo rolnicy kupią drożej nawozy sztuczne – o ile kupią – ale na dodatek okazało się, że zatrzymanie produkcji zakładów azotowych może też wygenerować kryzys mięsny i piwny. Wygląda na to, że brakuje dwutlenku węgla, ale nie tego, który tak gorliwie zwalczają klimatysty i zieleni komuniści z UE. Chodzi o gaz techniczny, stosowany do konserwacji, chłodzenia mięsa w chłodniach i do napojów, w tym – o zgrozo – piwa.

Brak CO2 spowoduje, że nie będzie można przechowywać mięsa, co może zdecydowanie zmniejszyć jego dostępność i radykalnie wpłynąć na jego cenę. Stanie się zatem to, co już dawno przepowiadała turbo lewaczka Sylwia Spurek z Parlamentu Europejskiego. Mięso będzie droższe i mniej dostępne dla plebsu. Aby „ratować Ziemię” od niedawna dość agresywnie namawia się ludzi do spożywania robaków, stosując do tego rozmaitych „influencerów”.

Z produkcją wieprzowiny walczy się za pomocą ASF. Pod pozorem zwalczania afrykańskiego wirusa niszczy się wielkie hodowle i zakazuje się rolnikom posiadania świń nawet na swoje potrzeby. Tak źle nie było nawet za okupacji. W inne rodzaje mięsa, jak drób wymierzone są inne patogeny. Jest przecież ptasia grypa, która skutecznie czyści z żywych ptaków liczne kurniki na świecie. Z kolei wołowinę toczy choroba szalonych krów, ale przede wszystkim jej spożycie ogranicza i tak już wysoka cena czerwonego mięsa. Jedno jest pewne – będzie jeszcze drożej i dostępność mięsa ma spadać.

Skoro nie będzie nawozów, albo będą ekstremalnie drogie. Uprawy będą plonować mniej, żywność stanie się jeszcze droższa. Mięso wkrótce Polacy będą jedli od święta. Do polskich kuchni niechybnie zagoszczą znowu „schabowe” z mortadeli. Rosnące bezrobocie przyspieszy tylko takie adaptacje żywieniowe. Niestety właśnie takie są przeważnie rezultaty rządów socjalistów. Zbliżamy się do bankructwa systemu i do wielkiego kryzysu – tak oczekiwanego przez moźnych tego świata, gotowych dokonać jego transformacji na swoją modłę.

Energetyczny szok cenowy to świetna metoda zniszczenia przedsiębiorczości w taki sposób, aby nie było to widoczne jako celowe działanie. Można szybko pozamykać setki tysięcy firm, których operacje przestały się opłacać z dnia na dzień na skutek eksplozji cen energii w Europie. I trzeba przyznać, że może to być zjawisko obserwowane we wszystkich krajach UE.

Perfidia tego wszystkiego polega na tym, że większość ludzi zachodzące procesy postrzega tylko jako niezwiązane z sobą wypadki losowe, podczas gdy jesteśmy bezwolnymi uczestnikami dziejowych zmian zaplanowanych i metodycznie wdrażanych, których ukoronowaniem jest spełnienie wymagań tak zwanej Agendy 2030. Wszystkie korporacje dostosowują swoją nowomowę do tej ideologii firmowanej przez ONZ i wdrażanej konsekwentnie. Czasu zostało coraz mniej to i odpowiedzialni za #Agenda2030 zagęścili ruchy, co obserwujemy od marca 2020 r.

Co będzie z nami? Co będzie z ludzkością? Wchodzimy w kluczowy moment historii naszych czasów i niestety możliwe są wszelkie scenariusze...

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl